

Jurek nosi? ?wiadectwo Boga w sobie



Jerzy Ciesielski urodzi? si? 12 lutego 1929 r. w Krakowie. Od najm?odszych lat przejawia? zainteresowanie naukami technicznymi, po wojnie podj?? studia na wydziale Budownictwa L?dowego Politechniki Krakowskiej, gdzie w 1954 r. uzyska? dyplom in?yniera. W 1957 r. zawar? zwi?zek ma??e?ski z Danut? Pleba?czyk. ?lub odby? si? w krakowskim ko?ciele akademickim ?w. Anny, a udzieli? go ks. Karol Wojty?a. Danuta i Jerzy mieli troje dzieci: Mari? (1958), Katarzyn? (1961) i Piotra (1962).

W 1966 r. Jerzy zetkn?? si? z powsta?ym we W?oszech Ruchem Focolari (oficjalna nazwa to Dzie?o Maryi). Jego cz?onkowie staraj? si? ukazywa? wspó?czesnemu ?wiatu, w jaki sposób chrze?cijanin XX wieku ma ?y? na co dzie? Ewangeli?, jak d??y? do osobistej ?wi?to?ci i do u?wi?cenia ?wiata, a tym samym pomaga? w spe?nieniu si? Chrystusowego pragnienia "aby wszyscy byli jedno". Zarówno za?o?enia, jak i metody Ruchu wzbudzi?y zainteresowanie Jerzego. Poznawszy je bli?ej, zetkn??wszy si? z tymi, którzy przeje?li si? duchem tego Dzie?a, stwierdzi?, ?e jest to "tak autentyczna mi?o??, ?e gdy si? z tym spotka, nie mo?na przej?? oboj?tnie". Uzna? wi?c, ?e tam jest jego miejsce. W sierpniu 1969 r. wspó?organizowa? i uczestniczy? w pierwszym Mariapoli (rekolekcje Ruchu Focolari) w Polsce, w Zakopanem. Jad??c do Sudanu, zatrzyma? si? w Rzymie i tam nawi?za? kontakty z Ruchem. Nawi?za? równie? kontakt w Bejrucie z osobami odpowiedzialnymi za to Dzie?o na Bliskim Wschodzie. W g??bokim przekonaniu o mo?liwo?ciach tego Ruchu, zw?aszcz?a w zakresie dzia?ania na rzecz ocalenia warto?ci rodziny, zainicjowa? to Dzie?o w Chartumie. Do powstaj?cej tam grupy nale?eli, oprócz katolików, tak?e protestanci i prawos?awni Koptowie. Spotykano si? co dwa tygodnie dla wymiany do?wiadcze?, pozwalaj?cej lepiej pozna? si? wzajemnie, rozwi?za?

trudne problemy wspó??ycia ze ?rodowiskiem muzu?ma?skim. Jerzy swoj? duchow? dojrza?o?ci?, pogod? i spokojem zyska? sobie w tym gronie sympati? i szacunek.

W pa?dzierniku 1968 r. Jerzy Ciesielski rozpocz?? prac? jako wyk?adowca Uniwersytetu w Chartumie. Wkrótce sprowadzi? tam ?on? i dzieci. 9 pa?dziernika 1970 r. zgin?? wraz z dwojgiem dzieci w katastrofie statku wycieczkowego na Nilu. Z ton?cego statku zdo?a?a si? uratowa? najstarsza córka Marysia. W 1985 r. rozpocz?? si? proces beatyfikacyjny w uznaniu cnót heroiczych Jerzego Ciesielskiego. 17 grudnia 2013 r. - Ojciec ?wi?ty Franciszek zatwierdzi? dekret stwierdzaj?cy heroiczn?? cnót s?ugi Bo?ego Jerzego Ciesielskiego

Karol Wojty?a o Jerzym Ciesielskim

Podczas Mszy pogrzebowej:

„By? zawsze cz?owiekiem g??bokiej wiary, w wierze przyjmowa? ca?? prawd? Bo??, ca?e ?wiadectwo Boga w sobie nosi? z wyj?tkow? konsekwencj?. Mówi Pismo, ?e ten kto wierzy, ma ?wiadectwo Boga w sobie. Wierzy? wi?c zarówno w to, co wyra?aj? s?owa: "Pami?taj, ?e jeste? prochem i w proch si? obrócisz" i wierzy? w to, co przypominaj? s?owa dzisiejszej ?a?obnej liturgii, co powiedzia? Pan Jezus siostrze ?azarza - powiedzia?: "Ja jestem zmartwychwstanie i ?ycie, kto wierzy we mnie, cho?by i umar?, ?y? b?dzie!".

Jurek nosi? ?wiadectwo Boga w sobie. I to ?wiadectwo przekazywa?: przede wszystkim przekazywa? swoim najbli?szym; przekazywa? to ?wiadectwo obojgu: i Kasi i Piotrowi; obojgu, którzy odeszli od nas z Nim razem. Wiedzia?, ?e tego ?wiadectwa Boga, które nosi? w swej duszy, nie mo?na chowa? pod kocem, ?e jest ono ?wiat?em i dlatego te? dawa? ?wiadectwo. Jeste?my pe?ni tej ?wiadomo?ci, ?e odszed? od nas cz?owiek, który dawa? ?wiadectwo. Odwa?? si? powiedzie?: dawa? wyj?tkowe ?wiadectwo. By?o ono wyj?tkowe tak?e i dlatego, ?e nigdy nie mówi?: ja daj? ?wiadectwo. A wszyscy wiedzieli, ?e je daje. I nigdy te? nie mówi?: ja d??? do ?wi?to?ci. A wszyscy wiedzieli, ?e d??y. Raz nawet mi to powiedzia?, ale nie tak: ja d???. Powiedzia?: "chrze?cijanin powinien d??y? do ?wi?to?ci". By?o to jeszcze przed II Soborem Watyka?skim, który t? sam? prawd? wyrazi? w swoim g?ównym dokumencie. My?my wszyscy o tym wiedzieli, ?e tak jest.

Wczoraj dosta?em jeszcze jeden list od osoby bliskiej nam, która daleko za granic? dowiedzia?a si? o tej ?mierci. Niestety, nie zabra?em tekstu, wi?c powtórz? z pami?ci. Pisze: "Rzadko kto tak jak On d??y? do Boga". I pisze dalej: "widzia?o si?, jak z latami zmienia si? Jego stosunek do ludzi. Jak staje si? coraz bardziej serdeczny, coraz bardziej wra?liwy, coraz bardziej czu?y, coraz bardziej opieku?czy".

My wszyscy, którzy patrzyli?my na Niego z bliska, wiemy, ?e tak by?o. Wiemy, ?e to by?o Jego ?wiadectwo, i wiemy, ?e tak odczytywa? to ?wiadectwo Boga, które w sobie nosi? przez wiar? i które si? musia?o otworzy? na zewn?trz: w czynach... Swoj? drog? do Boga pojmuje jako rado?? i zarazem jako trud; jako trud zwyczajny, codzienny, nie tylko okoliczno?ciowy czy od?wi?tny. Wiar? przenika? wszystko: swoje ?ycie osobiste, swoje powo?anie ?yciowe, swoje powo?anie do ma??e?stwa. Do ko?ca ?ycia nie zapomn? tych rozmów, które wtedy toczyli?my ze sob?. Swoje powo?anie zawodowe, swoje miejsce w ?rodowisku i we wszystkich

?rodowiskach. Nie zra?a? si? do ludzi; mia? tak g??bok? wiar? w Boga, ?e pozwala?a Mu ona zawsze znajdowa? taki stosunek do ludzi, jakiego chce od nas Bóg.

Kardyna? Karol Wojty?a – Wspomnienie o Jerzym Ciesielskim. (Tyg. Powsz., Nr 51-52, 1970)

Pragn? napisa? o cz?owieku, który odszed? od nas w ostatnich miesi?cach w tragicznych okoliczno?ciach. Nawet najbli?si przez par? tygodni nie znali tych okoliczno?ci dok?adnie i dopiero powrót ?ony i ocala?ej córki Marysi, najstarszego dziecka Jerzego i Danuty Ciesielskich, pozwoli? nam pozna? w szczegó?ach katastrof? statku na Nilu, w której prócz Jerzego ponios?o ?mier? dwoje m?odszych dzieci, Katarzyna i Piotr, w wieku dziewi?? i siedem lat. Katastrofa mia?a miejsce oko?o godziny 23 w pi?tek 9 pa?dziernika. Marysia wraz z drug? Polk?, rówie?nic?, ocali?a si? dzi?ki temu, ?e w czasie rozbicia statku, który gwa?townie zacz?? ton??, znajdowa?a si? na górnym pok?adzie, podczas gdy ojciec oraz dwoje m?odszego rodze?stwa udali si? ju? na spoczynek do kajut znajduj?cych si? pod pok?adem. Jerzy Ciesielski przebywa? drugi rok w Chartumie w Sudanie jako visiting profesor, zaproszony przez wydzia? in?ynieryjny tamtejszego uniwersytetu na trzy lata wyk?adów. By? docentem Politechniki Krakowskiej. Pierwszy raz wyjecha? do Sudanu na rok akademicki 1969/70 sam, na obecny rok zabra? ze sob? ?on? i troje dzieci. Po wypadku, który mia? miejsce jak wspomniano w nocy z 9 na 10 pa?dziernika, d?ugo trwa?y poszukiwania zaginionych – tak, ?e dopiero w dniu 23 listopada odby? si? pogrzeb w Krakowie na cmentarzu Podgórskim.

O Jerzym Ciesielskim pisz? dlatego, gdy? czuj? g??bok? potrzeb? dania ?wiadectwa o cz?owieku, na którego ?ycie patrzy?em z bliska przez prawie dwadzie?cia lat. Od czasu, kiedy by? studentem politechniki, poprzez wszystkie te lata byli?my w sta?ym kontakcie. Ka?dy etap tego kontaktu u?wiadamia? mi wci?? na nowo, w jaki sposób ten m?ody cz?owiek (w chwili ?mierci liczy? 41 lat) pojmuje ?ycie i chrze?cija?stwo i w jaki sposób wciela w to ?ycie swoj? wiar?. Mo?na powiedzie?, ?e by?o to co? niezwyk?ego, dlatego m.in. ?e Jerzy widzia? w tym zwyczajn? miar? swoich obowi?zków. Kiedy? powiedzia? w taki w?a?nie sposób najzwyczajniejszy, ?e przecie? obowi?zkiem chrze?cijanina jest d??y? do ?wi?to?ci. By?o to jeszcze przed soborem, który sprawie powszechnego powo?ania do ?wi?to?ci po?wi?ci? pi?ty rozdzia? konstytucji "O Ko?ciele". W niniejszym wspomnieniu to w?a?nie pragn? uwydatni? nade wszystko. Posta? Jerzego Ciesielskiego kojarzy si? w sposób szczególny z bogat? soborow? problematyk? powo?ania chrze?cija?skiego. Zdaje si?, ?e nie jestem jedynym z tych ludzi, którzy – po Jego nieoczekiwanym od nas odej?ciu – tak widz? Jego ?ycie i posta?. W przeddzie? pogrzebu Jerzego otrzyma?em list, z którego przytocz? tutaj kilka zda?: "Odk?d si?gn? pami?ci?, by?o w Nim jedno pragnienie, jeden zryw – byle bli?ej by? Boga. Najdawniej by?y to czasem wzruszaj?ce dziecinne próby i metody, jakie sam wobec siebie stosowa?. W miar? czasu rós?, dojrzewa? – a przy tym coraz wi?cej by?o w Nim czu?o?ci, widzenia drugiego cz?owieka, któremu chcia? s?u?y?, pomaga?, broni? przed smutkiem". Autorka zacytowanego listu pisze dalej: "zdaje si?, ?e wszyscy powinni by? zebra? swoje o Nim wspomnienia". Czasem my?i?, ?e ?ycie Jerzego Ciesielskiego zas?uguje na swoist? monografi?. Trzeba by bardziej szczegó?owo mu si? przyjrze? i utwali? nie tylko pogl?dy tego wspó?czesnego chrze?cijanina, ale tak?e ow? metod? rozumienia i urzeczywistniania ?ycia po chrze?cija?sku.

Jerzy kocha? ?ycie, g??boko prze?ywa? jego rzeczywiste warto?ci, a równocze?nie pojmowa? je stale jako zadanie postawione sobie przez Boga. Stara? si? jak najtrafniej odczyta? tre?? tego

zadania i jak najlepiej je urzeczywistni?. Sformu?owa? to kiedy? jako umiej?tno?? ?ycia "w nadprzyrodzonej orientacji". W orientacji tej w?a?nie znajdowa? podstaw? zasadniczej afirmacji tego, co sk?ada?o si? na Jego ?yciowe powo?anie. Nie by?o w Jego postawie wobec ?ycia niepotrzebnego rozproszenia: jako elementy swego powo?ania przyjmowa? wszystko to, co w danych warunkach wypada?o Mu czyni? czy prze?ywa?. Stwarza?o to zawsze konkretn? miar? Jego zaanga?owania i u?atwia?o wspó??ycie z bli?nimi. Sam zreszt? stara? si? o to, a?eby wspó??ycie to u?atwia?. Szuka? kontaktu z lud?mi, nie stwarza? wobec siebie izolacji. By? cz?owiekiem ?rodowiska, by? poniek?d tym, co wyra?a si? we francuskim okre?leniu "chef naturel", ale zdolno?? kierowania umia? obraca? na po?ytek innych. Jak d?ugo pami?tam, zawsze to w Nim tak by?o, chocia? z biegiem czasu nabiera?o coraz dojrzalszych konturów. ?wiadczy o tym tak?e przytoczony urywek listu.

Jerzy przed wst?pieniem na politechnik? ko?czy? jeszcze Studium Wychowania Fizycznego. Mia? wybitne uzdolnienia sportowe i kwalifikacje instruktorskie. Kiedy przekazywa? innym technik? p?ywania czy jazdy na nartach, wówczas odczuwa?o si?, ?e chce im na tej drodze przekaza? nie tylko ow? technik?, ale jaki? swój ?wiat warto?ci i umi?owa?.

Z pewno?ci? bardzo kocha? przyrod?. Wiele przemierzyli?my razem dróg wodnych i górskich, pieszo czy na nartach zim?. Jest to zarazem ów nieodzowny odpoczynek dla ludzi intensywnej pracy umys?owej. W takim obcowaniu z przyrod? nabiera szczególnego znaczenia nie tylko ludzka wra?liwo?? na jej pi?kno, na wymow? o?nie?onych lasów na zboczach górskich czy g??bokiej tafli jezior - ale tak?e pewna sprawno??, która warunkuje i umo?liwia jak?? intymn? blisko?? z "?onem natury".

I oto ten cz?owiek tak bardzo otwarty w stron? widzialnej pi?kno?ci ?wiata, tak bardzo nim zafascynowany, z ca?? rosn?c? wci?? dojrze?o?ci? zwraca? si? do wewn?trz. To chrze?cija?skie "redeamus ad cor" towarzyszy?o Mu nieustannie. Wyczuwa?o si? bez trudno?ci, ?e jest to jaki? zasadniczy nurt, poza którym w?a?ciwie nigdy nie toczy si? Jego ?ycie. Lubi? si? modli?, ch?tnie korzysta? z ka?dej po temu sposobno?ci. Ka?dego musia? zastanawia? Jego stosunek do Mszy ?wi?tej. Czasem t? Msz? ?wi?t? odprawiali?my w drodze, w g??bi lasu lub nad brzegami jeziora, prze?ywaj?c wspólnie owo przedziwne przenikanie tajemnicy Odkupienia w tajemnic? Stworzenia. Jerzy z takim samym zawsze zaanga?owaniem s?u?y? do Mszy ?w. Mo?na te? chyba przyj??, ?e liturgia by?a szczególnym ?ród?em, z którego czerpa?. By?em ?wiadkiem tego, jak sposobi? si? do ma??e?stwa, rozwa?aj?c liturgi? tego sakramentu; jak w oparciu o liturgi? Chrztu ?w. prze?ywa? chrzest swoich dzieci, a tak?e i tych dzieci, których rodzice poprosili Go, aby by? ich ojcem chrzestnym. Wielokrotnie za? by? o to proszony, widzia? w tym równie? swoje chrze?cija?skie zadanie. By?, jak powiedziano, cz?owiekiem ?rodowiska. ?rodowisko rodziny - nie tylko w?asnej - uwa?a? za podstawow? cz??? powo?ania chrze?cija?skiego, i z ca?? ?wiadomo?ci? pracowa? nad jego kszta?towaniem.

Wiele godzin w ?yciu po?wi?cili?my rozmowom na temat ma??e?stwa jako sakramentalnej drogi powo?ania dwojga ludzi. Jerzy nigdy nie w?tpi? w to, ?e jest to Jego droga. Wiedzia? tak?e, ?e jest to droga wielu Jego rówie?ników. W tym, jak prze?ywa? ich ma??e?stwa, by?o co? z zaanga?owania we w?asne powo?anie. Patrz?c na to, jak sam przygotowywa? si? do ma??e?stwa, jak my?la? o tej sprawie w ?yciu innych ludzi, zw?aszcza swoich bliskich, mo?na

by?o urobi? sobie w?a?nie to przekonanie, ?e ma??e?stwo i ?ycie rodzinne jest powo?aniem chrze?cijanina. Ca?e egzystencjalne bogactwo tej rzeczywi?oci, która nosi nazw? "sakrament ma??e?stwa", otwiera?o si? tutaj jako tre?? prze?ycia i do?wiadczenia, jeszcze zanim powsta? ów soborowy rozdzia? o powo?aniu ma??e?stwa i rodziny w konstytucji "O Ko?ciele w ?wiecie wspó?czesnym". Jerzy zastosowa? tutaj w ca?ej pe?ni swoj? zasad? "nadprzyrodzonej orientacji", która pozwala?a Mu wszystkie warto?ci ?ycia widzie? w najpe?niejszym wymiarze. Nie zapomn? tego wieczora, gdy wróci? z Ty?ca, gdzie na modlitwie i w skupieniu przygotowywa? t? swoj? wielk?, ?yciow? decyzj?. Tak bardzo prosto i bardzo konkretnie rozumia? wspó?prac? z ?ask?: wybór drogi swego powo?ania, wybór towarzyski ?ycia - to wszystko poszed? rozwa?y? przed Bogiem. Wiedzia?, ?e trzeba Bogu pozwoli? dzia?a? w sercu, w g??bi najbardziej w?asnych dzia?a?, planów i zamierze?. O swej towarzysce ?ycia wiedzia? od tego dnia z ca?kowitym przekonaniem, ?e to w?a?nie j? Pan Bóg stawia na drodze jego ?ycia, ?e Mu j? daje.

Chodzi w?a?nie o ten wymiar dzia?ania, o ten wymiar decyzji, który tutaj zaledwie mo?emy naszkicowa?. Ale nawet taki szkic ju? t?umaczy, dlaczego o ?yciu Jerzego trzeba dawa? ?wiadectwo, dlaczego ró?ni ludzie odczuwaj? potrzeb? my?lenia i mówienia o Jego ?yciu. Poza tym ma??e?stwo i rodzina zajmowa?y Go zawsze jako problem. Dla mnie rozmowy z Jerzym na ten temat stanowi?y jedno ze ?róde? inspiracji. 'Studium "Mi?o?? i odpowiedzialno??" powstawa?o na marginesie tych, mi?dzy innymi, rozmów.

Drugim cz?stym tematem rozmów by?a praca zawodowa. Chodzi o prac? rozumian? w ca?ej jej specyfice, w ca?ej precyzji tego stosunku do przedmiotu, jaki niesie z sob? technika. Ale chodzi równocze?nie o prac?, jako prawid?ow? komponent? ?ycia osobistego i rodzinnego, ?ycia w ?rodowisku pracy (to pami?taj? najlepiej ludzie tego ?rodowiska). Wreszcie chodzi o prac? jako komponent? powo?ania chrze?cija?skiego. Jerzy czu? si? dobrze w swoim zawodzie, umia? w nim odkrywa? istotne warto?ci, umia? tak?e czyni? j? miar? powinno?ci zaanga?owania. A je?li dla niej znajdowa? tak?e miejsce w swoim sercu, to by?a w tym jaka? tajemnica ?ycia wewn?trznego i tego oddania Bogu, które w sobie podtrzymywa? i rozwija? z dnia na dzie?. Odnosi?o si? wra?enie, ?e praca: technika, studia, dydaktyka - to wszystko jest jak?? pochodn? innej pracy. By?a to praca nad sob?, nad niepowtarzalnym tworzywem w?asnego "Ja", które zosta?o Mu dane i zadane. ?atwo si? by?o dopatrze? pewnej analogii a tak?e interakcji pomi?dzy tymi dwoma zakresami. I to w?a?nie dzi?ki temu o pracy Jerzego Ciesielskiego trzeba my?le? jako o szczególnej twórczo?ci.

Ci, którzy znaj? bli?ej Jego prac? zawodow? mogliby rozszerzy? t? informacj? od swojej strony. Ja pragn? tylko uwydatni?, ?e u podstaw tamtej sta?a wieloraka praca nad sob?: wytrwa?a, cierpliwa, spokojna i systematyczna, czasem uporczywa, daleka od efekciarstwa, rzetelna. Taki by? i tak dojrzewa?. Autorka zacytowanego listu pisze: "...bo Panu Bogu wida? bardziej by?a potrzebna Jego ?mier? ni? ?ycie tutaj. I mo?e trzeba to odczyta? do ko?ca".

By? cz?owiekiem Eucharystii. By? cz?owiekiem S?owa Bo?ego. Ceni? szczególnie g??bokie na?wietlenie prawdy w tym S?owie zawartej. Wida? by?o, ?e ma zawsze swój w?asny do niej stosunek - i za wszystko, co ten stosunek pog??bi?o i roz?wietli?o now? my?l?, by? wdzi?czny. My?l?, ?e ?ycie tego cz?owieka trzeba rozwa?a? pod k?tem uczestnictwa w trojakim pos?annictwie Chrystusa: kap?a?skim, prorockim i królewskim, jak to przypomnia? sobór. Bo w

ogóle tak trzeba patrze? na ?ycie chrze?cijanina w Ko?ciele. Nauka Ewangelii, przypomniana w naszych czasach przez sobór, jest miar? ?ycia chrze?cijan:

"...pos?annictwo Ko?cio?a w ?wiecie wype?niaj? ?wieccy przede wszystkim przez zgodno?? ?ycia z wiar?, dzi?ki czemu staj? si? ?wiat?o?ci? ?wiata; przez rzetelno?? w ka?dym zaj?ciu, dzi?ki której poci?gaj? wszystkich do umi?owania prawdy i dobra, a wreszcie do Chrystusa i Ko?cio?a i przez mi?o?? bratersk?, dzi?ki której, bior?c udzia? w ?yciu, pracach, cierpieniach i d??no?ciach swych braci, powoli i niepostrze?enie przygotowuj? serca wszystkich na dzia?anie ?aski zbawczej i przez pe?n? ?wiadomo?? swej roli w budowaniu spo?ecze?stwa, dzi?ki której z chrze?cija?sk? wielkoduszno?ci? staraj? si? wype?nia? swoje czynno?ci domowe, spo?eczne i zawodowe, t? drog? ich sposób post?powania przenika powoli ?rodowisko, w którym ?yj? i pracuj?". (Z dekretu "O aposto?stwie ?wieckich", III, 13). .

W czasie soboru, gdy rozwa?ano problematyk? aposto?stwa ?wieckiego, gdy tworzono konstytucj? "O Ko?ciele w ?wiecie wspó?czesnym", nieraz my?la?em o Jerzym. Odruchowo prawie szuka?em potwierdze? w Jego ?yciu. Dzisiaj, pisz?c te wspomnienia, odczytuj? na nowo szereg tekstów, spo?ród których jeden tutaj przytoczy?em. I wydaje mi si?, ?e to ?ycie i s?owa dobrze przystaj? do siebie.



MODLITWA O BEATYFIKACJ? S?UGI BO?EGO JERZEGO CIESIELSKIEGO - OJCA RODZINY

Bo?e nasz, w Trójcy ?wi?tej Jedyny, w wielkiej mi?o?ci do ca?ego stworzenia zes?a?e? swego Syna, by da? nam przyk?ad ?ycia i ?wi?to?ci - b?d? uwielbiony na wieki. Cze?? i chwa?a Twojemu Imieniu niech b?d? g?oszone ?wiatu, a ?wi?ta Rodzina z Twoim Jednorodzonym Synem niech b?ogos?awi wszystkie rodziny chrze?cija?skie.

Dzi?kujemy Ci, o Bo?e, za to, ?e przez ?ycie i po ludzku tragiczn? ?mier? Twego Jerzego i jego dzieci okaza?e? nam m??a sprawiedliwego, ojca rodziny a zarazem naukowca, in?yniera i wychowawc? m?odzie?y - chrze?cijanina XX wieku.

Bo?e, ?ród?o wszelkiej ?wi?to?ci i niewypowiedzianej dobroci, spraw, prosimy Ci?, aby Ko?ci? zaliczy? go do grona swoich ?wi?tych. Wejrzyj na jego synowsk? wiar?, ?ycie modlitwy i umi?owanie Eucharystii. Pomnij, jak sw? otwart? postaw? wobec bli?niego s?u?y? cz?owiekowi dla chwa?y Twojej i Matki Twego Syna. Jego d??enie do Ciebie, Bo?e, przez ustawiczn? prac? nad sob?, jest dla katolików ?wieckich - m??ów i ojców, ?on i matek - przyk?adem do na?ladowania.

Bo?e, w swym mi?osierdziu spraw, by Jerzy by? przed Tob? or?downikiem naszych zmagaa?yciowych.

Królowo Rodzin, przyczy? si? do chwa?y S?ugi Bo?ego Jerzego Ciesielskiego, i jako Po?redniczka ?ask wspomagaj go w or?downictwie u Boga Ojca naszego. Amen.

Imprimatur

Kraków, dnia 18 kwietnia 1986 r., L.dz. 109/86

Ks. Jan Dyduch + Stanis?aw Smole?ski

kanclerz wikariusz generalny

Informacje o uzyskanych ?askach za wstawiennictwem S?ugi Bo?ego Jerzego prosimy zg?asza? pisemnie lub ustnie w Kurii Metropolitalnej w Krakowie, ul. Franciszka?ska 3.